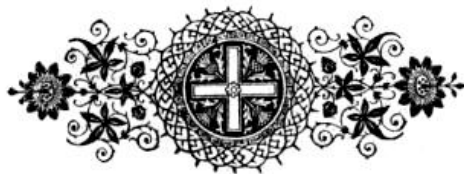


Ks. ZYGMUNT GOLIAN

**NA UROCZYSTOŚĆ  
BOŻEGO NARODZENIA**

**KAZANIE**

**O TRZECH STOPNIACH, PO  
KTÓRYCH KU NAM ZSTĄPIŁ SYN  
BOŻY, STAWSZY SIĘ CZŁOWIEKIEM**



KRAKÓW 2017

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)

# SPIS TREŚCI

Str.

**Wstęp:** Przyszedł do nas Bóg jako dziecko, uwinięte w pieluszki. Po to przyszedł, aby nas podnieść, przybrał na się nędze ludzkie. Wziął na się 1. Naturę ludzką, aby ją ubóstwić. 2. Cierpienia i śmierć, aby je pokonać i w rozkosz zamienić. 3. Ubóstwo, aby je osłodzić ..... 3

**I. Część:** 1. Przez grzech przedział między Bogiem a człowiekiem nieskończony. 2. Pan nachylając się ku ziemi przez wcielenie, wyrównał ten przedział. 3. Skutkiem grzechu zamieszanie i trwoga, więc Chrystus pokój przynosi. 4. Pokój ten nie wszystkim daje, ale tylko ludziom dobrej woli ..... 5

**II. Część:** 1. Przyjął na się Chrystus wszystkie słabości ludzkie, stąd okazując Bóstwo okazuje człowieczeństwo, gdzie okazuje człowieczeństwo, dowodzi Bóstwa. 2. Wielbić nam trzeba to pomieszanie Bóstwa z człowieczeństwem i człowieczeństwa z Bóstwem. 3. On w cierpieniach pociechą, bo dla nas je na siebie przyjął ..... 7

**III. Część:** 1. Bóg zniża się do człowieka, jego nędze przyjmując. 2. Człowiek w swej nędzy z Bogiem się równa. 3. Skutkiem pychy rozliczne cierpienia, które się stały udziałem człowieka. 4. Nędze te zostawił Bóg jako sieci, by nas chwytać do królestwa swego, my stroniąc od nich, uciekamy od królestwa niebieskiego ..... 9

**Domówienie.** Jezus bez nas samotny a my bez Jezusa. – On czeka na nas ze skarbami swymi ..... 10

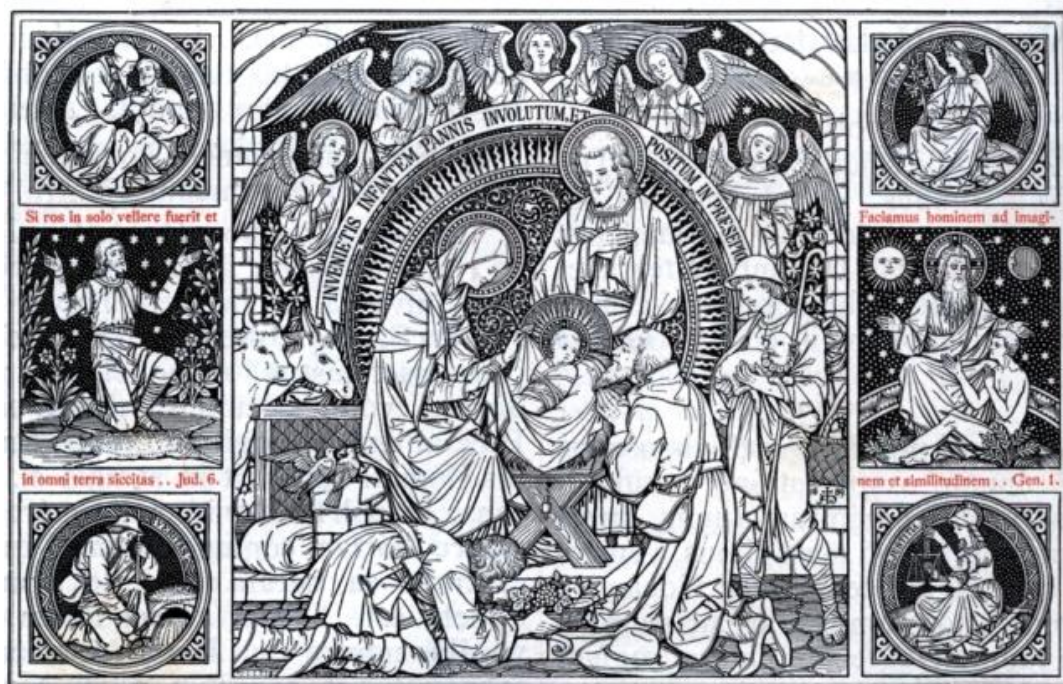


# Na Uroczystość Bożego Narodzenia

## KAZANIE

### O trzech stopniach, po których ku nam zstąpił Syn Boży, stawszy się człowiekiem <sup>(1)</sup>

Ks. ZYGMUNT GOLIAN



"A ten wam daję znak: Znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluszki i położone w żłobie".

(Łk. II, 12).

Otóż i przyszedł Ten, który był oczekiwaniem dusz naszych. Wypuścił Pan, wysłał już ku nam Baranka, władcę ziemi. Bóg stał się człowiekiem, wziął ciało w łonie przeczystej Dziewicy; *Maluczki nam się narodził, a Syn nam jest dany* (2). *Oto Panna poczęła i porodziła Syna* (3), *a imię Jego Emanuel, co się wyklada Bóg z nami* (4). Oto Bóg, którego Niebiosa i ziemia ogarnąć nie mogą, zamknięty w ciałeczku drobnego niemowlęcia, objęty w pieluszki i ogarniony żłobem. Co czynisz Panie mój? Anioły u najświętszych stóp Twoich korzą swe czoła, wyznają nicość swoją, a Ty Bóg po trzykroć Święty stajesz się człowiekiem, zstępujesz poniżej Aniołów? Świat cały i jego losy w Twojej wszechwładnej spoczywają prawicy, wszystko co się stało, skinieniem Twej woli się stało, a Ty bierzesz na się kształt niemowlątka i bezwładne rączęta pozwolił kępować w pieluszki. Tron Twój otoczony przedwiecznym,

niestworzonym blaskiem, a Ty zstępujesz z niego, idziesz jak cichy Baranek, aby się ukłaść w ten tak ciasny żłóbek, cóż Cię tu wiedzie, o Królu? tu, gdzie o Tobie najmniej pamiętają, gdzie imię Twoje najmniej pochwalone, gdzie Twoja chwała zelżona najciężej?

On idzie ku nam i dla nas, a po cóż? Czyż nie widzi, jakośmy od Niego daleko, czy nie czuje, jako się boimy Jego widoku? Ach! widzi i czuje to wszystko, dlatego też idzie w postaci dziecięcia, by nas ośmielił, pociągnął ku sobie; zstępuje, by nas podniósł, ale nie upada, by się razem układł z nami na tych nizinach grzechu. Natura nasza poniżona grzechem, znikczemniona, zesromocona, więc ją bierze Bóg na siebie, by ją oczyścił, uszlachetnił, wzniosł na chwały dawny stopień, ubóstwił niejako, a nie dosyć jeszcze na tym, że zstąpił niżej aniołów, bo najczystszy i najniewinniejszy, stał się podobien grzesznikom. Jak to? Ot tak? że naturę naszą przyjął z wszystkimi nędzami, z całą słabością, z cierpieniami, z niewolą, śmiercią, tym nieprawym płodem grzechu; przyjął na siebie wszystko, co poszło z grzechu prócz niewiadomości i skłonności do grzechu, by sam grzech zniweczyć; otoczył się śmiercią, by z śmiercią bój stoczył. On wieczne źródło życia, stoczył z śmiercią walny pojedynek, przywdział boleści i nędze, by zastarzałą boleść człowieka uleczył, a spod jarzma rozwielenionej nędzy uwolnił. Niżej aniołów, a zrównan grzesznikom, czy koniec na tym? Ale patrzcie, gdzież jest? gdzie położon Bóg wcielony? W stajni, pośród bydła na garści siana, tymczasem, jak wielu grzeszników wśród wygody, zbytków i blasku na ten świat przychodzą. Więc nie koniec, że zrównan grzesznikom. On pomiatanie i wzgarda grzeszników, najsmutniejszym otacza się ubóstwem, by to ubóstwo uświęcić, a tym sposobem, by tyłu biednym, odepchniętym od świata, wzgardzonym, powiedzieć: "*Błogosławieni ubodzy, bo wasze jest Królestwo Boże*" (5).

Patrzcie, o bracia, oto są stopnie, po których ku nam i dla nas Bóg-człowiek z nieba zstępuje, wziął naturę naszą, aby ją ubóstwił; wziął cierpienia, śmierć i niewolę, by je zdruzgotał i w rozkosze błogosławionych, życie i wolność przemienił; wziął ubóstwo nasze, aby je osłodził, aby pokazał jakim jest skarbem, jakiego dziedzictwa ceną. Po takich znakach, któżby nie poznał Zbawiciela świata, o którego prosili bolesnym a przeciągłym głosem Proroki, które Go wołały wymowniej nad wszelkie słowa nędze i rany ludzkości. Ach! to On, to Stwórca nasz, Pan Bóg nasz. Dziecinko święta! poznajemy Cię duchem, stajemy i otaczamy Cię wielce rozradowani, Królewiczu nasz! Przychodzimy z wielką wiarą i nadzieją, byś poniżonych grzechem, udręczonych cierpieniem,

zmordowanych ubóstwem, podniósł, pocieszył, poświęcił. O! jakośmy tu bezpieczni, widząc Cię Boże pomiędzy sobą w tym drobnym ciałeczku, a w źrenicach Twoich lśnią łzy jak perełki, a na ustach Twoich żalodne kwilenie – wszak to dla nas i za nas, bo Ty łez nie potrzebujesz. Słuchamy już, mów do serc naszych, słuchamy, gotowi spełnić, co każesz; a Ciebie, o Przepczysta Panno i Matko, wielce prosimy, nachyl się ku Boskiemu Dziecięciu swemu, mów z Nim o potrzebach naszych, Królowo nasza, proś Go za nami, a przyjm pozdrowienie nasze:

*Zdrowaś Maryjo!*

## I.

1. Kiedy z ludzkiego czoła spadła królewska korona, kiedy on dawniej pan natury, runąwszy skutkiem grzechu z majestatycznej swojej wysokości na ów najniższy stopień, po którym pelzała u nóg jego reszta stworzenia, począł się rumienić swej nędzy wobec natury, której przedtem rozkazywał, natychmiast uczuł, że pomiędzy nim a Bogiem stanęła nieprzebyta przepaść, a przestrach nieznany dotąd powiódł go w gęste i ciemne zarośle. Skrył się, przed kim? dlaczego? Skrył się przed Bogiem, z którym dotąd twarzą w twarz rozmawiał, skrył się dlatego, że już nie było tej harmonii świętej, która Nieskończonego z skończonym, Niestworzonego z stworzonym łączyła – dlatego, że czuł, iż pomiędzy nim a Bogiem wszystko już było zerwane, wszystko skończone; czuł się nędznym tylko pyłem, odartym z tej świętości, która go do Boga zbliżała, która stanowiła jego stosunek z Bogiem; czuł się czymś gorszym od reszty stworzenia, od ziemi po której stąpał, bo sam jeden w naturze swojej nad wszystko ubogacony, sam jeden dobrowolnie odarł się z tych skarbów. Z jednej strony blask Majestatu Bożego, którego osłabione oczy duszy już znieść nie mogły, z drugiej surowość sprawiedliwości Bożej miotały nim naprzemian. Drżał i uciekał; uciekłby był, gdyby było można pod ziemię, schowałby się na dno morskie, skryłby się do piekła, byle tylko nie widzieć i nie słyszeć Tego, którego samo wspomnienie śmiertelnym strachem przejmowało.

Bóg przeklął człowieka, ale miłosierny zaraz, obietnicą przyszłego Zbawiciela dał mu uczuć, że jakkolwiek sam grzechem swoim zgubił się zupełnie, On przecie niezupełnie i nie na zawsze z nim zrywał. W duszy jednak człowieka pozostał ów przestrach, ów wstręt rzeczy Boskich i odpychał go od Boga i zgrozą przejmował wobec wszystkiego, co było wprost z Boga. Przestrach ów i zgroza, widne w krwawych i ponurych ofiarach, spada smutnym dziedzictwem na rozplemioną ludzkość. Kain bratobójca ucieka

przed głosem Pana, lud żydowski na puszczy unika wszelkiego zbliżenia się do Boga z bojaźni, aby nie umarł. Rodzice Samsona wołają: "*Śmiercią pomrzemy, bośmy widzieli Boga*" (6). Jakub po cudownym widzeniu krzyczy przerażony: "*O jako to miejsce jest straszne, nie jest tu inszego nic, jeno dom Boży a brama niebieska*" (7). "*Biadaż mi*", mówi prorok Izajasz, "*Króla, Pana Zastępów widziałem*" (8). Owóż macie naturę człowieka wobec Boga, naturę zatrutą i spodloną grzechem.

Rozdział nieskończony pomiędzy skażonym a Przenajświętszym, gniew Przenajświętszego przeciw skażonemu, były więc dwiema głównymi przyczynami tego smutnego zjawiska. Sam widok Boga ciskał o ziemię olśnioną Majestatem Jego naturę człowieka, a gdy Pan zagrzmiął swym gniewem, wówczas struchlała i na pół umarła błagała, aby zamilknąć, lub oniemiała już zimnem śmierci ściśnięta.

2. Tak było 4000 lat, a gdy się spełniły czasy, Pan się nachylił ku ziemi i wypełnił, co przyobiecał, a jak niegdyś tchnienie swoje otoczył naturą stworzenia bezdusznego i stworzył człowieka, aby świat cały przez człowieka wypowiedział: Bóg! i Bogu cześć oddał, tak potem Słowo swoje, jednorodzonego Syna, równego sobie i z sobą jednego Boga, przyodział na poły duchową naturę człowieka, aby to słowo zamarłe na ustach człowieka, zamarłe skutkiem grzechu w ludzkości i w świecie, zmartwychpowstawszy, tym głośniejszym, tym wdzięczniej zabrzmiało, by była "*chwala na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli*" (9).

3. Tak jest, On przyjął naturę człowieka, by człowiekowi był pokój na ziemi, bo człowiek, jak widzieliście, aż do chwili Jego przyjścia nie miał pokoju na ziemi. On widział Boga w Jego Majestacie, widział Go wielkim, straszliwym, więc uciekał od oblicza Jego, a nigdy uciec nie zdołał; ale odkąd po stopniu ludzkiej natury zstąpił ku nam Bóg wcielony, zniknął postrach, a pokój otoczył człowieka; odkąd zstąpiło na rodzaj ludzki miłosierdzie Boga, rodzaj ludzki podniósł ku Niebu swe dłonie i Boga swym Ojcem nazywać począł.

Tak jest – pokój ludziom na ziemi, bo ową przepaść, którą sam człowiek cisnął pomiędzy sobą a Bogiem, Bóg sam zapełnił, bo człowiek już nie jest prochem odartym z wszystkiego co Boże, ale owszem skarbnicą pełną cudów Bożych, bo sam Bóg stał się człowiekiem dlatego, aby człowieka podniósł i Bogiem niejako uczynił – bo Bóg z człowiekiem zawiera przymierze, a na zakład swej wierności, sam mu się oddaje; co większa sam się człowiekiem staje! Pokój ludziom na ziemi, bo już Pan nie przemawia głosem, co zabija, ale

tkliwym, dźwięcznym, niemowlęcym kwileniem – pokój ludziom na ziemi, bo się im Bóg nie w straszliwym Majestacie, nie w ogniach i błyskawicach, ale w drobnouchnym ukazał ciałeczku, ukrył przerażający swój Majestat pod postacią ludzką, pod kształtem małej dziewczynki. *Oto Panna poczęła i porodziła Syna, a imię Jego: Bóg z nami!*

4. Ale *pokój ludziom dobrej woli*, ludziom wiary i miłości, dlatego, jeśliś mój bracie niewierzącym, lub niemiłującym, nie przecz nam pokoju; pokój jest, tylko nie dla ciebie, – ach! przebacz i dla ciebie jest, tylko – wierz i kochaj. O, jak ty możesz nie wierzyć, jak możesz przekładać ciężki i nieznośny twój stan, nad lekki i pełen słodyczy tyłu braci żyjących, jak mówi Pismo św. z wiary, "*sprawiedliwy z wiary żyje*" (10); jak możesz nie wierzyć w to, co jest ku pokojowi skolataney i zranionej duszy twojej, ściganej ciągle surowością sądów Bożych i jak możesz nie miłować Tego, który dla ciebie opuścił niebiosa, który chce być dla ciebie nie sędzią, nie panem, ale Ojcem, bratem, przyjacielem, oblubieńcem! – Jak możesz się nie rozkochać w tym słodkim, kochającym Jezusie! Takżeś twardy i nieludzki, że cię najwyższa miłość rozbroić nie może?!

O najmiłszy Jezusie, porwij serca takich braci moich, odbierz je złemu światu, przemień ich naturę, układź się w ich duszach natchnieniem swej łaski, układź się potem skarbem samej łaski, układź się wreszcie pod postacią odrobiny chleba i będzie pokój ich duszom, – zstąp ku nim, jakoś zstąpił ku rodzajowi ludzkiemu, a jeśli cierpią, wciel w siebie słabości i cierpienia ich i według tego postępuj z nimi, jakoś raczył wcielić w siebie wszystkie słabości ludzkie, by je przemienić na moc i słodycz zbawienia, jako śpiewa Twój Psalmista.

## II.

1. Tak jest, On z naturą naszą wcielił w siebie wszystkie słabości i cierpienia ludzkie i zamienił je na słodycz zbawienia. Już dzieciną, cierpiał za nas. Stary Tertulian powiada, że pieluszki, w które Go uwinęła przeczysta Jego Matka, były już początkiem grobu. I prawda – pieluszki niemowlęcia są jakoby spowiciem umarłego, a kolebka dziwne ma podobieństwo do trumny. Pan nieba i ziemi uwinięty w pieluszki, jest jakoby uwinięty w śmiertelność i we wszystkie cierpienia krępujące i dolegające sercu ludzkiemu i nie ubliżył tym najwyższej swojej godności, jak to przeciw wierze naszej mówią ludzie niedobrej woli; owszem jak pięknie powiada Augustyn św.: "Czyniąc to wszystko cudownie, podniósł tym samym wszystko, co uczynił miłosiernie, zwyczajne rzeczy przez nadzwyczajne podnosił, nadzwyczajne zwyczajnymi

łagodził. Rodzi się, ale się rodzi z Przczystej Panny, bierze ziemski pokarm, ale się bez niego snadno obejść może, bo pokarmem Jego wola Niebieskiego Ojca; śpi, ale wpośród snu rozkazuje burzom, by szanowały łódkę niosącą Pana nieba i ziemi; cierpi, ale anioły spływają ku Niemu i usługują jako Twórcy ich wiecznego szczęścia – umiera, ale cała natura przyobleczona w żalobę, jęczy u nóg zamordowanego Stwórcy". Tak wszystko cudownie urządzone, że gdzie się zdaje być tylko człowiekiem, tam dowodzi, że jest Bogiem, a gdzie odsłania swe Bóstwo, tam wykazuje, że jest człowiekiem.

2. Wielki jeden i święty Papież, zachwycony tym cudownym połączeniem i całkowitego Bóstwa i wszystkich słabości, oraz cierpień ludzkich, z wysokości Stolicy Piotrowej wzywa wszystkich wiernych do uwielbiania tej cudownej, tajemniczej mieszkki: "Oto jest Ten, mówi on, który jest zarazem Bogiem i człowiekiem, mocą i słabością, malutkim i majestatycznym, Ten, który leżąc uwinięty w żłobie, zasiada w Niebie na przedwiecznej chwały tronie. Niemowlęciem jest, a Magowie cześć Mu dają; rodzi się między bydłętami, a aniołowie głoszą Jego narodziny; w stajence lichej złożony, a Niebo wiedzie ku Niemu przez niezwykłą gwiazdę; sprzedany okupuje cały rodzaj ludzki; na haniebny krzyż przybity, rozdaje wiecznej chwały wieńce; umierający, zwycięża śmierć; okryty ranami, zranionych nieomylny lekarz; złożony w grobie, a z grobu wywołujący do życia; rodzi się, by umarł, a umiera, by siebie i wszystkich na wieczny żywot ze zmarłych wzbudził; zstępuje do piekieł, a w tej samej chwili na łonie Ojca przebywa". A dlaczego tak, pytam was najmilszi? Dlaczego Pan nieba i ziemi z płaczem na świat przychodzi? On bez grzechu, dlaczego z wszystkimi cierpieniami przynależnymi grzechowi, że za ledwie wchodzi na ten świat człowiekiem, a już drogę krzyża zaczyna. Apostoł św. odpowiada: "*Powinien był we wszystkim być podobnym braciom, aby się stał miłosiernym*" (11). Płakał za nas wszystkich i z nami, w źrenicach swoich sprawił obfite źródło łez, a z jaką kto łzą przychodzi, taką On z nim współpłacze, taką mu odpowiada, tylko, że łzy Jego święte i przesłodka, piołuną gorycz naszych łez łagodzą.

3. Jeżeli sercem twoim boleść jaka miota, a ty cierpisz, cierpisz tym bardziej, że dokoła nikt z tobą twej boleści nie dzieli, że świat twym jękom, szalonym śmiechem wtóruje; oczyść twe serce, pójdź do dziecińy Jezusa, poskarż Mu się z twej boleści, a On ci odpowie takim Boskim współczuciem, a z czystej jak niebo Jego źrenicy, w głąb duszy twojej taka przesłodka potoczy się łza, że chętnie powtórzysz z Magdaleną de Pazis: tak cierpieć a nie umierać! Jeśli cię wszystko zawiedzie, wszystko opuści, a świat ten cały stanie się w oczach twoich jednym wielkim grobem, a serce twoje umordowane



bezprzestannym smutkiem, stargane cierpieniem, niedostatkiem, wzgardą, skamienieje w końcu wpośród tych ciągłych udręczeń, oczyścić to serce, zbliżyć się do Jezusa, niech go dotknie drobniuchną swą dłonią, tą dłonią na wskroś niezadługo przesyta, a zaraz uczujesz tam niebo, a udręczenia twoje chociażby najsrozsze dziwnie słodkimi się staną, bo nic słodsze, jak boleć z współbolejącym i pocieszającym Bogiem.

Chorzy, biedni, odarci na duszy, pójdźcie do Jezusa, oto drży od zimna, bo przyszedł okrywać, rozgrzewać, goić, przyszedł pocieszać, przyszedł zamieniać w słodczye wszystkie gorzkości, wszystkie nędzy wasze; co tylko który z was, o najdrożsi bracia, czuje na sercu, niechaj z tym biegnie do żłobu, niechaj się korzy, a jękiem skruchy niech błaga – a Ten, który, jak mówi Apostoł, sam ucierpiał i kuszony był, w cierpieniach i pokusach ratować go będzie. Ktokolwiek jesteś, na jakimkolwiek stopniu postawił cię Bóg – dosyć, że cierpisz, to cię zaleca cierpiącemu dla ciebie Bogu; – jeżeliś biedny, wzgardzony, źle okryty, nic to, przy ubożuchnym żłobie Jezusa, tym piękniej się wydasz. Pójdź, o pójdź! Król chwały porzucił Majestat, wziął na się twoje ubóstwo, twój niedostatek, twoją nędzę – i czeka!

### III.

1. Król chwały zbiega ku nam po stopniach naszej natury i wszystkich nędz naszych; jak wysoko nas ma podnieść, tak niziuchno sam się schyla; ma ubóstwić człowieka, więc sam, że tak powiem, ucłowiecza się; ma zleczyć nasze słabości i nędzy, ma nas uczynić mocnymi, więc sam Wszechmocny staje się słabym, sam pełen wiekuistego szczęścia, staje się cierpiącym; sam Władca wszystkiego świata, staje się ubogim – tak działa Bóg, człowiek inaczej.

2. Pyszny odrobiną tego światła, które zowiemy rozumem, a które zaledwie tli wśród grubych ciemności otaczających duszę, czyni się Bogiem, Bogu się równa, ba, ledwie siebie nad Boga nie stawia, a im wyżej pychę sięga, tym niżej naturą upada; im większym jest w własnych oczach, tym nikczemniejszy w oczach Boga i w oczach całego Nieba; im silniej wierzy w piersi swojej Bóstwo, tym niżej spada godność jego człowieczeństwa, a im pyszniej ogłasza się Bogiem, tym go haniebniej cała natura zawstydzta, wykazując dobitnie, że mniej jest nawet niż człowiekiem – że jest prochem, którego jeśli tchnienie łaski nie ożywia, wówczas jest nikczemniejszym, niż to wszystko, co mu Bóg cisnął pod nogi.

3. Odkąd też duszę człowieka obsypał ten obrzydły trąd pychy, odtąd idziemy po cierniach i głogach, a nad nami kamienieje Niebo i staje się jakby miedziane, że je żaden krzyk bóleści, żaden jęk przebić nie może, i rodzaj ludzki ten rój bogów śpiewając sobie hymny pochwalne, w coraz ciemniejszą zesuwa się przyszłość, i na próżno śpiewamy codziennie: pokój ludziom na ziemi; – pokoju nie ma, bo pokojem jest Bóg, a Bóg pysznymi się brzydzi!... bo pokój zwiastowan jest maluczkim, podobnym Temu, który będąc niezmiernym, nieobjętym, stał się dla nas malutką dzieciną, a tych maluczkich nie widno, owszem lada poduczona nędzota, lada świegotliwa niewiastka (a), lada szczebiotliwy dzieciuch wysoce trzyma o sobie, a sama pobożność i sama pokora spyszniała.

4. Toż samo i na innych stopniach. Bóg-człowiek, by zleczyć nasze słabości i nędze, by nas uczynić mocnymi, sam Wszechmocny, staje się słabym; sam pełen wiekuistego szczęścia, staje się cierpiącym; sam Władca wszystkiego, staje się ubogim. Z słabości, nędz i niedostatków utkał sieci i rozesłał nam pod nogi, byśmy się nimi chwyтали do Królestwa Jego, ale człowiek samolub, jak może tak się wykręca, by jeno swej stopy nie uplątał w te sieci. Jeśli opływa w wygody, dostatki, wesele, to rad wmawia w siebie, iż to wszystko szczególnym należy się mu przywilejem, jak znowu nędza, smutki, cierpienia, według niego, są koniecznym udziałem innych. Zda się, że szczęście i dostatki świata wziął li dla siebie w monopol. Cóż mu do tego, że tam ktoś w kącie łzy roni niepokieszony, że drży od zimna, że głodny; dobrze jeszcze, jeśli nie ofuknie nędzy, że taka natrętna; dobrze jeszcze, jeśli ją zbędzie mniej gorzką wymówką.

O, jaki to chrześcijanin! jak niepodobny do Chrystusa, który się z nędzą człowieka nie tylko swoją wielkością podzielił, ale jej się całkiem oddał! Może za to słaby, cierpiący, biedny będzie podobniejszy, taką ma dziwną łatwość, anioły natchnień tak silnie ciągną go do żłobu. Ach gdzie tam! serce jego pełne zawiści, usta pełne żółci. Dlaczego? bo inni się śmieją, a on płacze; bo inni szczęśliwi, a on smutny, cierpiący; bo inni mają nazbyt, a on nie ma tego, co mu koniecznie potrzebne. Ale mój bracie, ty masz pokój serca, którego inni nie mają, tyś błogosławiony, twoje Królestwo Niebieskie!

I cóż to? Ale ja żyję na ziemi, a na ziemi moje smutki, moje łzy, moja wzgarda, poniżenie, niedostatek! Tak jest, ale to wszystko masz razem z Chrystusem, masz na dzisiaj i na jutro, i to z całą obfitością Jego pociech, a masz dlatego, abyś był wiecznie chwalebny, wiecznie szczęśliwym, wiecznie bogatym! Próżno! nie słuchają nas, i jedni i drudzy stronią od żłobu. Jezusie mój! jakżeś osamotniał!

Ach i nam tak bardzo samotno i nędznie bez Ciebie. Ty to widzisz i czekasz wpośród skarbów, któreś tu z nieba przyniósł dla nas, wpośród wszystkich duchów błogosławionych, wpośród Aniołów, którzy śpiewają: *Chwała na wysokości Bogu; a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.* Amen. (b)

Ks. Zygmunt Golian

---

*Kazania niedzielne i świąteczne* ś. p. Ks. Zygmunta Goliana (ŚW. TEOLOGII DOKTORA, PRAŁATA DOMOWEGO JEGO ŚW. PAPIEŻA LEONA XIII., RADCY KURII BISKUPIEJ, MISJONARZA APOSTOLSKIEGO, KANONIKA HONOROWEGO PŁOCKIEGO, PROBOSZCZA, OBYWATELA I RADCY MIASTA WIELICZKI). Wydanie pośmiertne staraniem Ks. Zdzisława Bartkiewicza T. J., Tom I. (Z PORTRETEM I ŻYCIORYSEM AUTORA). Kraków 1888, ss. 368-379. (c)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracja od red. *Ultra montes*).

---

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Kazania Ks. Zygmunta Goliana, Dra ś. Teologii, Proboszcza kościoła parafialnego w Wieliczce, Prałata dom. J. Świątobliwości itd. – w niniejszym pośmiertnym wydaniu drogocenna pamiątka jego niestrudzonej działalności kaznodziejskiej – są nacechowane gorącością ducha Bożego, zadziwiającą znajomością Pisma św. i Ojców Kościoła, Pisma św. tłumaczy, głęboką nauką, talentem inteligencji i wymowy niezrównanym, znajomością serc ludzkich, zwłaszcza Szkice Kazań, które będąc świetnym owocem medytacji świątobliwego kapłana przedstawiają treściwy homiletyczny wykład ś. Ewangelii, pełen żarliwej i bystrej wiary a gorącej miłości Boga i Kościoła, a jako takie mogą posłużyć kapłanom za materiał bogaty do kazań będących na czasie i za przedmiot wielce pouczających prywatnych medytacji. Z tych przyczyn zasługują one na jak najobszerniejsze rozpowszechnienie.

*Kraków dnia 28 Kwietnia 1888 r.*

**X. Ludwik Bober,**

Cenzor ksiąg treści religijnej.

L. 1750.

WOLNO DRUKOWAĆ.

*Kraków dnia 30 Kwietnia 1888 r.*

W zastępstwie

**X. Scipio V. G.**

## **Przypisy:**

(1) Drukowane w r. 1858, powtórnie 1887.

(2) Izaj. IX, 6.

(3) Izaj. VII, 14.

(4) Mt. I, 23.

(5) Łk. VI, 20.

(6) Sędz. XIII, 22.

(7) I Mojż. XXVIII, 17.

(8) Izaj. VI, 5.

(9) Łk. II, 14.

(10) Rzym. I, 17.

(11) Hebr. II, 17. 18

(a) "świegotliwa niewiastka" = kobieta dużo mówiąca, paplająca, gadatliwa.

(b) Por. 1) Abp Ignacy Hołowiński, [Kazanie na Boże Narodzenie.](#)

2) Bp Karol Józef Fischer, [Przemowa w nocy Bożego Narodzenia przed Jutrznia i Mszą pasterską. O nabożeństwie tejże nocy.](#)

3) Ks. Józef Stagraczyński, [Kazanie na Boże Narodzenie. Cztery tysiące lat oczekiwania.](#)

4) Ks. Henryk Jackowski SI, [Ewangelie niedzielne i świąteczne z objaśnieniami.](#)

5) Ks. Jakub Wujek SI, Bp Władysław Krynicki, [Krótkie nauki homiletyczne na niedziele i uroczystości całego roku.](#)

6) Ks. Ignacy Czechowski, [Krótkie kazania na niedziele i święta całego roku.](#)

7) Ks. Piotr Ximenes, [Krótki wykład świętych Ewangelii na niedziele i święta całego roku.](#)

(c) Por. Ks. Zygmunt Golian (d), 1) [O dobrym wyrozumieniu chłosty Bożej i o zbawiennym z niej korzystaniu.](#)

2) [O sądach Bożych spełniających się w narodach przez Kościół, w ludziach przez sumienie.](#)

3) [O trzech wielkich pobudkach do ciągłego pracowania na zbawienie.](#)

4) [O żarliwości w sprawie Bożej.](#)

5) [Kazanie na uroczystość św. Szczepana. O mocy chrześcijańskiej.](#)

- 6) *Związek tajemnicy Niepokalanego Poczęcia z niepokalanością życia Chrystusowego i naszego.*
  - 7) *O szczęściu życia i działania dla Boga. Kazanie na uroczystość św. Franciszka Serafickiego.*
  - 8) *Kazanie na pogrzebie śp. Maurycego Manna.*
  - 9) *Konferencje majowe. Rozmyślania na każdy dzień maja.*
  - 10) *Sto rozmyślań o Przenajświętszym Sakramencie na tle Pisma świętego.*
  - 11) *Pociecha dla dusz chrześcijańskich czyli nabożeństwo zaduszne poprzedzone Traktatem o czyściu św. Katarzyny Genueńskiej.*
  - 12) *Moderantyzm a ultramontanizm. (Polemika ze "stańczykiem" Józefem Szujkim).*
  - 13) *Boleści Kościoła. List do Margrabiny Wielopolskiej.*
- (d) Zob. 1) Ks. Zdzisław Bartkiewicz SI, *Krótki rys życia ś. p. ks. Zygmunta Goliana.*
- 2) Bp Michał Nowodworski, *Ś. p. Ksiądz Zygmunt Golian.*
- (Przypisy literowe od red. **Ultra montes**).



( [HTM](#) )